

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITWISKI

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petytowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwięzłe za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie

Teatr Polski.

Dziś w piątek: gościnny występ Józefa Popławskiego, po raz 1-szy „Bonuś Mocumdzio” — krótkowidła w 3 aktach.

ANONS. Jutro 1-szy raz „Piękna Rizeta”.

Ogród Botaniczny. Dyr. A. I. SZUMANA.

Sala koncertowa. Dziś PROGRAM OKAZALY. Same nowości — B. zajmujący! Bezustanna wesołość! Początek od godz. 11 wieczorem.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

art. teatrów Cosarek K. Warlamow. — Początek obrazów: w dni świąteczne od godz. 4, w powszednie od 5 pp. — Ceny miejsc nieznacznie zwiększone.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

w Sali „LUTNIA”, prospekt 5-to Jerski № 8, telef. 1161.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach

PAMIĘTNIKI

prof. d-ra Józefa Franka

z przedmową d-ra Wł. Zahorskiego.

Wspomnienia te, barwnie pisane, obejmują okres niezwykle ważny w dziejach Wilna: pierwsze 25-lecie XIX w. i zawierają wiele ciekawych i słownych szczegółów o Wilnie, Uniwersytecie Wileńskim, życiu towarzyskim na Litwie; charakterystykę wielkorządów, profesorów, znanych i słynnych w owym czasie osób, oraz liczne wiadomości o stosunkach politycznych i wojnach Napoleońskich. Pamiętniki zdoblił liczne portrety i ilustracje.

Cena 3-ich tomów rb. 4, z przesyłką rb. 4 kop. 80.

Wydawnictwo „Tow. Udz. Kur. Litewski”.

M. Putwińska-Zmujdzinowicza

DENTYSTA,

przyjmuje od 10—12 i od 2—5.

Zawalnia № 15—11.

33570

Listy z Galicji.

Lwów, 15 (2) czerwca.

Uwaga powszechna kraju skupia się obecnie na wyborach do sejmiku. One stanowią główny przedmiot rozmów i dyskusji oraz trosk obywatelskich. Nigdy bowiem nie przypadała na okres tak skomplikowany, ani też nigdy nie przedstawiała takiego rozbieżności wewnętrznej — bo też nigdy nie przedstawiała takiej wartości i takiego znaczenia, jak obecnie.

Reforma ordynacji wyborczej do sejmiku przyszła musi. To jest rzecz nieuchronna. Domaga się tego sama sprawa, aby ludność miała równocześnie prawa do tych, jakie posiada do parlamentu; są za nią wszystkie partie i grupy polityczne. Nowy sejm musi dokonać rozwiązania tego zagadnienia.

Co prawda, są tacy, którzyby w duchu sprzeciwiali się rozszerzeniu praw wyborczych. Ale te jednostki, nie odznaczające się wielką siłą i dostateczną sprawą ogólną, skłonne są nagiąć przekonania swoje i intencje do woli monarchy. A wiadomo, że sędziwy monarcha, powołując na fotele namiestnikowski d-ra Witolda Korytkowskiego, wyraźnie mu powiedział: „Es muss gehen!” I niewątpliwie pójdzie, a p. Korytkowski będzie miał niechybnie tę zasługę, jakiej nie doczekał już p. Bobrzyński, dzisiaj na wywczasach we Włoszech przebywający.

Dziwnie spłotło się ustąpienie byłego i mianowanie nowego namiestnika. Nikt o p. Korytkowskim nie mówił, a najmniej spodziewał się jego mianowania p. Bobrzyński. W chwili, gdy ostatecznie rzecz się zdecydowała, w Krakowie obradowała właśnie konserwatywna prawica narodowa. Dzwonek telefoniczny z Wiednia wezwał do rozmowy prezydującego na posiedzeniu hr. Antoniego Wodzieckiego. Po chwili wrócił hr. Wodziecki na salę i, uśmiechając się znacząco, rzekł:

— Habemus papam! —

— Wiem, wiem kogo — mówił p. Bobrzyński.

— Ej, mylicie się, panie Michale — ciągnął dobroliwie p. Wodziecki.

czną, przedstawia „interesy” finansowe, jakie tytułem swego znaczenia politycznego Stapiński uprawiał. I mimochodem przychodził na myśl Luecas, „największy panamista świata”, budzi się nadzieja, że chyba nadejdzie i na Stapińskiego czas, w którym zostanie zdyskredytowany i zdemaskowany. Ma się wrazenie, jak gdyby Stapiński stawiał wszystko na jedną kartę.

Sprzęgnął około siebie i nauczycieli i organistów, żywiło niezadowolone na wsi, a także wszystkich uzależnionych od siebie finansowo. Rozpętał wszystkie instynkty najgorsze. Zakłada się obecnie, że jest najlepszym katolikiem i na wiecach forsuje rezolucje, w których deklaruje stanowisko swoje jako „katolickie”, a równocześnie atakuje księży, sprzymierza się z żydami, a obecnie naklonił posła Bojko do napisania broszury przeciwko duchowieństwu. Nadomiar złego, pomimo oficjalnych zaprzeczeń, forsuje niemal w każdym znaczącym okręgu kandydatury swoje w powiatach wschodnich, nie bacząc wcale, że w ten sposób rozbiłaby głosy polskie i przyczynia się do zatraty mandatu polskiego. Opublikowano nawet w tych dniach odezwę ludowców w jednym z powiatów wschodnio-galicyskich, w której zaleca w pierwszym głosowaniu ludowca, a w drugim radykalnego ukraińca, o ileby on przyszedł do ściślejszego wyboru nawet z polakiem. Idzie tedy w ten sposób obecny kierunek Stapińskiego wręcz przeciwko interesowi narodowemu. I ten wykład zdecydował także o stanowisku konserwatystów wobec ludowców, którzy obecnie wycofują się z wolna z dotychczasowego sojuszu.

Wybory sejmowe budzą największe zainteresowanie w kurji gmin wiejskich. Ordynacja wyborcza nakazuje nasamprzód przeprowadzenie praw wyborów w poszczególnych gminach, potem zaś dopiero następuje wybór posła przez wyborców. Właśnie obecnie jesteśmy w toku praw wyborów. W ciągu tygodnia sytuacja się wyjaśni i będzie można w ogólnych zarysach wnioskować, jak przyszły sejm będzie wyglądał.

M. N.

Z RUSI.

Kijów, 31 maja (13 czerwca) 1913 r.

Kijów liczy ludności polskiej około 60 tysięcy podobno. Co do układu swego jednak, nie jest to grupa jednolita, jak w większości miast na Litwie, które nadto stanowią ośrodek życia ziemian z bliższych lub dalszych okolic. Tutaj pewna ilość należy do ludzi tułaczów, z dala od przodków osiadłych. Ale jest również bardzo wielu przybyłych, przeważnie z Korony, w poszukiwaniu chleba. Obywatelstwo znów ukraińskie, po dawnemu traktuje Kijów, jako miasto stołeczne swej prowincji, wskutek czego gród naddnieprzański łączy w sobie dwa pierwiastki polskie: kolonistów i tułaczów.

Nie trzeba dodawać, że życie polskie rozwijało się zwłaszcza po roku 1905, kiedy powstała prasa nasza, kiedy założono szereg instytucji, jak „Ogniwo”, łączące (w teorii przeważnie) na gruncie towarzyskim dwa światy: ziemiański i miejski. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne etc.

Istniejący do dziś dnia i doskonale rozwijający się i postawiony jedynie organ polski na Rusi, „Dziennik Kijowski”, założony został w początkach roku 1906 przez hr. Włodzimierza Grocholskiego, posła kijowskiego do I-iej Izby państwowej.

Jednocześnie prawie powstał wówczas t. z. „postępowy” dziennik, na większą skalę obłożony p. t. „Głos Kijowski”. Trwał jednak nie więcej, jak 3 czy 4 miesiące i zgasł tak samo identycznie śmiercią, jak podobnych tendencji „Gazeta Wileńska”. Społeczeństwo polskie na Rusi nie „dorosło” do zrozumienia, że w interesie jego leży iść ręką z dość skrajnymi żywiołami lewicowymi i popierać swego odmówcę pismu w sposób tak dalece namacalny, że... nie było za co dalej drukować tego skądziwego pod każdym względem rozsądnika miechci

klasowych i obojętności narodowej.

W końcu roku 1906, z inicjatywy pisańczego te słowa i przy udziale nieznanego dziś mecenasa Lychowskiego, oraz ks. Skawinskiego i p. Z. Mosiewicza, powstał tygodnik „Kresy”, oraz istniejące do dziś dnia pismo ludowe p. t. „Lud Boży”.

Wychodzące początkowo pod moją redakcją „Kresy” nosiły barwę narodową, bezpartyjną, po moim wyjeździe atoli z Kijowa, stopniowo przerodziły się w organ „krajowy” i po roku wegetacji i wstrząśnięć rozmaitych zgasy, nie ziszczywszy nadziei, jakie pokładali w nich początkowi i późniejsi kierownicy...

„Lud Boży”, który tytuł swój zawdzięcza znanemu wyrażeniu się na trybunie parlamentarnej posła mińskiego, ks. H. Druckiego-Lubckiego, istnieje do tej chwili, oddając poważne usługi w dziele uświadamiania ludu polskiego.

Jako efemeryda o barwie postępowej ukazał się „Świt”, tygodnik, trwający zresztą niedługo i wychodzący następnie, dłużej nieco „Głos Katolicki”, redagowany de facto przez p. Mosiewicza, a założony przez wspomnianego ks. Skawinskiego. Pismo to upadło, jednocześnie z zawieszeniem i usunięciem z Kijowa ks. Skawinskiego, który, pomimo dużych zdolności i energii, oburzył jednak swym postępowaniem wszystkich prawie parafian i pod ich naciskiem zmuszony był wyemigrować.

Dziś istnieje więc dwa organy, a mianowicie „Lud Boży” i wspomniany na początku „Dziennik Kijowski”.

Ostatnie to pismo, rozwijające się stopniowo zajęło wreszcie stanowisko jednego z pierwszych organów polskich, zwłaszcza od chwili zreformowania pewnych stron trybunnych, a przeskądających szerzemu rozpowszechnieniu się czytelnictwa.

Na czele, w charakterze redaktora stanął p. Stanisław Zieliński, jeden z najstarszych współpracowników. Powrócił do pracy również jeden z najdawniejszych współpracowników p. Z. Mosiewicz, — nie opuścił stanowiska wybitny publicysta i literat p. Edward Paszkowski, prezes T-wa Literatów od chwili jego założenia.

W społeczeństwie tak różnolitem, jak na Rusi i w Kijowie, redagowanie pisma odpowiadającego, jeśli nie wszystkim upodobaniom i tendencjom, to choć pewnej poważniejszej grupie, do rzeczy łatwych nie należy. O tyle jest ono ważkie mniej utrudnionem, że wśród polaków tułaczów nie ma tylu fikcji teoretycznych, trapiących polskie społeczeństwo na Litwie, niema tych „pseudonimów”, w jakie tak chętnie stroją się mieszkańcy z nad Niemna, Wilgi i Świsłoczy...

Naturalnie i tu przytrafiają się dość oryginalne formy opozycji narodowej, ujawniającej się w pewnych separatystycznych dążeniach do zerwania łączności z Koroną i w ogóle z resztą polskiego społeczeństwa. Ale mimo niema o tem bezustannie potykamy się o niewytłumaczony teoretyczny, w myśl którego np., kto urodził się na Białej Rusi, ten ma być już koniecznie białoruskim, a nie polakiem... Pomimo długiego pobytu w tych stronach, również na Wołyniu i Podolu, niewidziałem ludzi, którzy urodzili się i wychowywali polakami, naraz załaziłoby się do narodowości ruskiej, dając, że na Rusi na świat przyszedł...

Z małymi wyjątkami, kto mówi po polsku, uważa się za polaka i kwestie stąd nie powstają żadne.

Rzecz prosta, że nie broni to nas na Rusi przed najgorszym narazie niebezpieczeństwem, wynikającym z komplikacji narodowościowych, a mianowicie przed grozą rusyfikacji Kościoła.

Władze szkolne, jak i na Litwie, pomimo, że prawo odnośnie niema nawet jeszcze mocy obowiązującej, same decydują o narodowości uczniów, zwłaszcza w szkołach miejskich i elementarnych i w rezultacie, zaliczając pewną, poważną ilość, dzieci do narodowości małoruskiej, (a więc rosyjskiej), po rosyjsku nakazują wyklądać religję.

Niedawno właśnie ofiarą podobnej sprawy padł ks. Szttemberg, któ-

ry, będąc dziekanem w Berdyczowie i widząc brak kapelana, sam zaofiarował się wyklądać, bezpłatnie zresztą, religię, a kiedy po jakimś czasie zażądano od niego wykładu rosyjskiego i spotkano się z odmową, nie tylko odmówił go od wykładów, ale nakazano zdegradowanie go na wikariusza i w dodatku w miejscowości, gdzie parafianie wyłącznie z polaków się tylko składają. Ks. Sz. przeniesiony został do Kijowa, gdzie dziś po śmierci proboszcza, ks. Szepetyckiego, pełni czasowo jego obowiązki przy starym kościele.

Niepomyślny stan spraw religijnych na Rusi znaczenia się znacznie przez nierozwiązanie kwestii zarządu diecezji luko-żytomierskiej, do której została przyłączona i kamieniecka, skasowana w taki sam sposób, jak i diecezja mińska, t. j. bez odpowiedniego aktu Stołey Świętej.

Te trzy diecezje, t. j. luko-żytomierska i kamieniecka obejmują całą Ruś, a więc Wołyń, Podole i Ukrainę i rządzone są przez biskupa i konsystorz, rezydujący w Żytomierzu. Po śmierci ostatniego biskupa, ks. Karola Niedziałkowskiego, na administratora obrano nie sufragana ks. Zarnowieckiego, ale pralata, najstarszego wiekiem, ks. Bajewskiego. Już sam ten fakt, że nie biskup, w hierarchii kapłańskiej najstarszy w kapitule obłąkany i że ten biskup wskutek tego znalazł się na stanowisku podwładnego wobec pralata, nie jest od niego stojący, wywołuje cały szereg komplikacji, niezbyt dobrych tam, gdzie trzeba największej bezstronności i jedności wszelkich sił, aby nie dać nieprzyjaciółom Kościoła powodu do inwazji.

Istnieją podobno bardzo ważne szkopy i zabiegaj ludzi prywatnych, mających swój tylko cel na widoku, aby nie dopuścić do mianowania biskupa tak długo, dopóki nie wyłoni się kandydatura, dla niektórych pożądana...

Interrogum więc może trwać jeszcze długo...

W samym Kijowie do tej pory nie było żadnych kwestii przy wykładzie religii. Nikt dotychczas nie zaprzeczał polskości uczniów szkół tułaczów, więc, narazie, wszystko idzie spokojnie i cicho...

Kijów dla słaby Bożej posiada dwie świątynie: stary kościół, w bezpośrednim sąsiedztwie góry Włodzimierza, wzniesiony około połowy zeszłego stulecia, bez żadnego stylu i smaku, i nowy, efektowny, gotycki o dwóch wieżach strzelistych, poświęcony i do użytku wierznych oddany przed laty kilku zaledwie.

Ten ostatni pod wezwaniem św. Mikołaja, położony przy ulicy Wielkiej Wasilkowskiej na przedmieściu już, oddałby niewątpliwie daleko większe usługi, jeśliby został wzniesiony w średnim wieku. Dobrze jednak, że i tu ludność katolicka pozyskała dom Boży, wobec mieszyhanego przepelnienia kościoła starego.

Kościół św. Mikołaja, przedstawiający się nader imponująco, posiada pewien zasadniczy defekt konstrukcyjny. Oto obie wieże, sprawnie i trwale mieszczące, zapotrząsane kościoła w wieże drewniane, stają się błędem, wprost karygodnym. Lepiej było nie malować go, dać oltarz i okna tymczasowe, a nie dopuszczać do takiej okropnej farszki, która bynajmniej komitetowi zaszczytu nie przyniesie...

Dawne kościoły wznoszone były latami, — setkami lat... Nabożeństwa odprawiano w murach, załadowanych dachem pokrytych, aż przyszedł ktoś, artysta, czy fundator szczerzy, który dał świątyni jakąś wiekopomną ozdobę. Dziś, jeśli zaczyna budowę, chcemy od razu widzieć kościół wykończony, a że pieniędzy przeważnie brakuje, więc z lekkim sercem podłóżymy tandetkę, która, jeśli szkodliwa jest w budownictwie, to w kościelnym stanowczo dopuszczalną być nie powinna.

W. Dworaczek.

Powszechna naucażanie w Wilnie.

Na posiedzeniu najbliższym Rady miejskiej ma być rozpatrzone opracowane przez miejską komisję oświatową projekt wprowadzenia w Wilnie powszechnego nauczania. Projekt ten podajemy w streszczeniu.

Plan sieci szkolnej powszechnego nauczania jest oparty na wniosku prawodawczym o powszechnym nauczaniu, wniesionym do Dumy państwowej w 1907 r. i na prawie z d. 22 czerwca 1909 r. o utworzeniu przy ministerstwie oświaty funduszu szkolno-budowlanego.

Na podstawie ankiety z r. 1909, dokonanej przez Zarząd miejski, i uwzględniającej przyrost naturalny, komisja bierze na r. 1913 liczbę ludności Wilna 213,582. Dla dzieci w wieku od 8 do 11 lat włącznie przyjęto 7,8 proc., co stanowi 15,121 osobę.

Z ogólnej liczby dzieci w wieku powyższym komisja potraca 4624, kształcące się w zakładach średnich, w domu, oraz niemogące się uczyć z powodu choroby lub niedołężności. A więc w mieście powinno być 10,497 dzieci, którym należy umożliwić pobieranie nauki początkowej. Obecnie zaś do szkół początkowych wszystkich typów uczęszcza 5880 dzieci, z czego wynika, że około 4,600 dzieci nauki początkowej nie pobiera. Najbliższą przyczyną tego zjawiska jest brak szkół.

Mając na względzie stan finansowy miasta, komisja proponuje wprowadzenie powszechnego nauczania w ciągu lat dziesięciu, zaczynając od roku 1913. Na cały ten okres komisja bierze za podstawę liczbę ludności na rok 1913, bez uwzględnienia przyrostu naturalnego.

Wedle projektu sieć szkolna obejmie 32 szkoły początkowe ministerialne, 14 cerkiewnych, 10 ludowych żydowskich, 2 parafialne ewangelickie i 1 przy przytułku „Dzieciątka Jezus”.

Wszystkie szkoły powyższe mają ulec reorganizacji, stosownie do prawa z d. 22 czerwca 1909 r.

Wydatki, połączone z reorganizacją szkół ministerialnych i żydowskich, mają obciążyć miasto, na imię zaś szkoły, jak cerkiewne i ewangelickie, tożyc muszą odpowiednie instytucje.

Na potrzeby szkół ludowych ministerialnych miasto obecnie daje 31,509 rb., a rząd — 45,500 rb. W roku zaś 1922 wydatki na te szkoły, po ich reorganizowaniu, powiększą się o 52 tys. rb., z których na miasto przypada 36,400 rb., a na ministerium oświaty 15,600 rb.

Oprócz reorganizacji szkół istniejących będą otwierane nowe. A więc w r. 1913 zaprojektowano otwarcie 2 szkół męskich i 2 żeńskich; w 1914 r. — 1 męskiej i 1 żeńskiej; w 1916 r. — 2 męskich i 2 żeńskich; w 1917 r. — 2 męskich i 2 żeńskich; w 1918 r. — 1 męskiej i 1 żeńskiej; w 1919 r. — 1 męskiej; w 1920 — 1 żeńskiej; w 1921 — 1 męskiej; w 1922 — 1 męskiej i 1 żeńskiej.

Po 10 tedy latach ma być w Wilnie 62 szkoły początkowe, obliczone na 188 kompletów, przy 50 uczących się w każdym komplecie. Utrzymanie projektowanych nowych szkół wymaga 87,025 rb., z których na ministerium przypada 30,420 rb., a na miasto 56,605 rb.

A więc wydatki miasta na utrzymanie szkół początkowych w razie rzeczywistnienia programu powyższego, w r. 1922 mają osiągnąć 125,000 rb., czyli 12 w porównaniu z rokiem 1912 powiększą się czterokrotnie.

Zważywszy, że ceny mieszkań stale idą w górę i że prawie niepodobna znaleźć odpowiedniego dla szkoły lokalu, komisja proponuje budowę własnych gmachów szkolnych. W ciągu 10 lat komisja projektuje budowę 17 mrowanych domów szkolnych i 17 mieszkalnych dla starszych nauczycieli.

Koszt budowy tych domów komisja określa na 1,494,400 rb. Komisja stwierdza się, iż z ministerialnego funduszu budowlanego uda się otrzymać zapomogi 222,000 rb. i pożyczki 3-procentowej na 20 lat — 735,120 rb.

Jeśli Rada miejska projekt powyższy przyjmie, będzie on przesłany do dyrekcji szkół ludowych dla zaaprobowania, a następnie do ministerium oświaty dla zatwierdzenia.

gnowania ze swych sprawiedliwych postanowień i uleganie Radzie, że zostanie zredukowana do roli instytucji, li tylko posiadającej głos doradczy przy Radzie. „Wyborcom wyda się to bardziej, niż dziwnem, was bowiem — kończy mowa — przysłało tu, żebyście dawali prawa nie zaś byli lokajami!” (Na prawicy głośnie protesty i żądania usunięcia mówcy).

Przewodniczący prosi Szepekina, by zszedł z trybuny i po odezłaniu stenogramu proponuje Dumie usunąć Szepekina na czas pięciu posiedzeń za wyrażenia zgody niedopuszczalne. (Okłaski na prawicy i w centrum). Szepekina uznaje, że użyty przez niego zwrot jest nieparlamentarnym i ulega rozporządzeniu przewodniczącego w nadziei, że również miarę zachowywać będzie przyzwoicie i nie będzie przedstawicielem wszystkich frakcji. Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek usunięcia Szepekina. (Chłapy, protesty na lewicy i wołania: „prosimy o odczytanie kontekstu”). Wniosek zostaje przyjęty, wszystkimi głosami przeciwko części opozycji.

Przegląd oświadcza, że posłowie żydowscy będą głosowali przeciwko przejściu do czytania projektu według artykułów, oddaje on bowiem ludność polską żydowską w zupełną utowę polskiej mniejszości i wykracza poza elementarne zasady sprawiedliwości.

Masłennikow w uchwaleńiu przez Radę projektu dumskiego widzi pogrzeb nadziei o możliwości ogólnej reformy ustawy niejskiej dla całego państwa. Oświadcza, że posłowie będą głosowali przeciw przejściu do omawiania projektu według artykułów, zaś w razie uchwaleńia projektu zgłoszą rzeczowe poprawki. Mówca dziwi się zachowaniu Koła polskiego, którego przedstawiciele starają się przeprowadzić w trybie nagłym projekt, gwałcący elementarne zasady sprawiedliwości w stosunku do równoprawności narodowości, zaś w stosunku do żydów będących jakimś żydozestwem.

Przyjęto wniosek zupełnego zamknięcia dyskusji. Szereg mówców uzasadnia stanowiska frakcji przy głosowaniu.

Jagiło oświadcza, że soc-demokraci będą głosowali przeciw projektowi.

Miejsce przyzwalne zajmuje Rodzianko.

Aleksiejew w imieniu nacjonalistów wita projekt.

Rodczewo protestuje przeciwko uchwale zupełnego zamknięcia dyskusji i twierdząc, że przeprowadzany w ten sposób projekt przynosi nie pokój, lecz miecz, wobec czego oświadcza, że będzie głosował przeciw przejściu do omawiania artykułów poszczególnych.

Kierstew w imieniu grupy pracy również oświadcza się przeciw przejściu do omawiania artykułów poszczególnych oraz protestuje przeciwko zamknięciu dyskusji. Zarazem zwraca uwagę na zachowanie się polaków, którzy udają się do przedstawicieli centrum i proszą ich o głosowanie za zamknięciem dyskusji. „Ci przedstawiciele narodu polskiego — woła mówca — są zdrajcami swego narodu!”

Przewodniczący pozostawia Kierstewskiemu głos.

Harusewicz oświadcza, że polacy głosowali przeciwko zamknięciu dyskusji. (Wołania, protesty i glosy: „Wyscie prosili o to paździerkowców!”). Polacy zniewoleni są głosować za uchwaleńiem nawet takiego skrajnego projektu, znajdują się bowiem w położeniu bez wyjścia. Polacy rozumieją, ile tracą z praw języka polskiego, lecz pokładają nadzieję w Dumie, która, jako przedstawicielka nie tylko rozumu, lecz również i sumienia narodu rosyjskiego, w końcu da narodowi polskiemu to, co się mu słuszenie należy.

Przejście do czytania artykułów poszczególnych projektu zostało uchwalone 189 głosami przeciw 56.

Na posiedzeniu wczorajszym przewodniczył Rodzianko. W liczbie zgłoszonych spraw jest projekt dodatkowego wyasygnowania kwoty, równającej się 30,000 koron austriackich, na uregulowanie wydatków spowodowanych udzieleniem pomocy żywnościowej ludności w Czarnogórze.

Krupnik, referując preliminarz

ministerstwu spraw zagranicznych, obejmujący 100,206,297 rb., zaznacza, że ministerstwo, zgodnie z życzeniem Dumy, poczyniło już pewne kroki do założenia praktycznej akademii wschodniej i przyłączenia Finlandji do udziału w wydatkach ministerstwu. Ponieważ jednak działalność ministerstwu w tym kierunku jest za mało energiczna, przeto Dumę powinna życzenie swe ponowić. Referent zwraca uwagę ministerstwu na brak należytej obrony poddanych rosyjskich zagranicą u przedstawicieli dyplomacji rosyjskiej i proponuje formułę, uznając konieczność jaknajbardziej reorganizacji instytucji konsularnych.

Wiceminister spraw zagranicznych, Nieratow, między innymi prosi o przywrócenie skłeszonych przez komisję budżetową sum na utrzymanie i naprawę budynków rosyjskich instytucji zagranicznych.

Referent Krupnik, oponując wiceministrowi, popiera obliczenia komisji.

Milukow wyraża ubolewanie, iż choroba ministra spraw zagranicznych

nie pozwoliła mu udzielić Dumie wyjaśnień, kiedy są one bardzo potrzebne ze względu na zasile doniosłe wypadki. Zwracając się do tych wypadków, Milukow stwierdza, iż rząd rosyjski wiedział o umowie serbsko-bułgarskiej i wywarł wpływ przy jej opracowaniu. Wiedział on oczywiście i o kierunku linii granicznej między Serbią a Bułgarią, wytkniętej w tej umowie. Popierając obecnie Serbię, dyplomacja rosyjska staje w smutnym sąsiedztwie z dyplomacją austriacką. Już umowa Milana z Austrią obowiązywała, ze strony tej ostatniej, rozszerzenie granic Serbji w dolinie Wardaru. Od chwili ogłoszenia wojny działalność ministerstwu zastępcy na zupełną aprobatę; była ona w całości popierana przez naszych sojuszników. Również i mocarstwa trójprzymierza wykazywały dążenia pokojowe. W ogólności wykazała się cała Europa w czasie kryzysu bałkańskiego. Wielką zasługą dyplomacji rosyjskiej jest to, że umiała ona powstrzymać nie tylko Austrię, lecz i Rumunję. Rosja, sama nie interweniując, ochraniała sojuszników bałkańskich, umożliwiając im swobodę działania. Kres tej swobodzie położyły interesy Europy. Nie Rosja przeszkodziła Serbji dojść do Adriatyku, nie Rosja stworzyła Albanję, lecz zrobiła ona wszystko, co mogła, dla obrony interesów Serbji. Albanja nie będzie pod jednostronnym protektorem. Serbja otrzymała szerokie prawa handlowe i gwarancję dostępu do Adriatyku. Dla Czarnogóry zastrzeżono odškodowanie terytorjalne.

Niestety, w chwili obecnej ruina grozi osiągniętemu rezultatowi. Ze względu strategiczną Macedonja została faktycznie zajęta przez serbów i greków i stał się spór. Macedonja narodowościowo w istocie jest całością, dzielić jej na części niepodobna. Najlepszym wyjściem byłoby danie Macedonii całkowitej autonomji, lecz teraz jest to niemożliwe, ponieważ umowa związkowa dzieli ją na części. Macedonjczycy uważają się za bułgarów. Przy wkroczeniu wojsk sprzymierzeńców do Macedonii macedonjczycy cieszyli się, widząc w nich obrońców. Teraz zaś rozczarowali się, ponieważ grecy i serbowie, zajmując Macedonję, z pomocą terroru robią z nich serbów i greków. Milukow, przytacza tu szereg dowodów.

Serbowie powołują się na swe żywotne interesy, lecz przecież mają już zagwarantowany dostęp do Adriatyku i będą mieli drugi do Saloniki, gdy ustana waśni między sojusznikami i będzie zawarty traktat celny. Bułgaria jest na Bałkanach państwem najsłabszym. Jest to dogodny dla Rosji, a również dla Serbji, jeśli w sojuszu z Bułgarią będzie zmierzała do swych celów narodowych. Przyjaźń z Bułgarią jest lepszą dla Serbji, niż taki podział Macedonii, który prowadzi do ciągłych nieporozumień. Serbja ciągle zmienia swe żądania, również co do granic z Grecją. W styczniu serbowie myśleli tylko o Prypecie, tylko oficjerowie mówili o Bitołji, wreszcie tylko prasa szowinistyczna o całej Macedonii zachodniej. Obecnie na stronę szowinistów przeszedł nawet sam premier, Pasiez. Dla uzasadnienia żądań serbowie powołują się na umowę związkową, gdy zaś stało się to niemożliwym, zaczęli odrzucać samą umowę. W ten sposób sprawa powikłała się. Ale zjawia się depeza. Monarchy rosyjskie, stwierdzając, że umowa pozostaje w mocy i proponując monarchom powrót do przyjętych zobowiązań w kwestji sądu rozjemczego, Bułgaria odpowiedziała, że uznaje sąd rozjemczy tylko na zasadzie umowy. Serbja wogóle odrzuca sąd rozjemczy, ponieważ nie uznaje umowy. Obydwie strony zostały przy swoim. Przy sądzie rozjemczym nie można się nie pierać, skoro nie godzi się na jedną stronę, trzeba więc będzie poprzestać na pośrednictwie, gdyż w razie przeciwnym Europa może się czuć pominiętą. Mówca chętnie widzi zjazd premierów bałkańskich w Petersburgu, zaznacza jednak, że powodzenie tego zjazdu zależy od tego, by zrozumieć, iż wszystko co zostało zrobione, było zrobione przy udziale Rosji. Wówczas zgodzą się oni na wzajemne ustępstwa. Dyplomacja zaś rosyjska powinna być powszechną i postawić interesy słowian ponad własnymi ambicjami.

Nie powinniśmy powtarzać błędów r. 1885, kiedy, nie mogąc zapobiec walce bratobójczej, rozniewialiśmy się na jedną ze stron i pozabawiliśmy się tam wpływem, dotąd posiadanym.

Dalej Milukow nawołuje do zjednoczenia się niezwłocznie sprawą armenijską, gdyż w razie przeciwnym zajmą się nią Niemcy. Jest to prawo i obowiązek, przyjęte przez Rosję w umowach w San-Stefano i w Berlinie. Podzielił się, ten obowiązek z Anglią, wszakże realnie dozor nad krajami wewnętrznymi Azji Mniejszej dostępny jest tylko Rosji. Rozumiała to Anglia, gdy się zwróciła do Rosji w r. 1894 z prośbą o słuźnienie zaburzeń w Armenji. Autonomia Armenji nie leży w interesie Rosji. Na razie zresztą nie chodzi o autonomję, lecz o reformy elementarne. Przypominając, iż odmowa Rosji wywołana była obawą przed rewolucją armenijską, mówca uważa, iż rewolucja ta jest jakimś widmem, wywołanym polityką ks. Golejny na Kaukazie. Lojalność armian stwierdzona jest wielokrotnie.

Dasznakutian było niebezpieczne tylko dla Turcji przed reformami. Wszyscy ormianie ciągną do Rosji, a ciążenie to sprzyja interwencji. Ormianom potrzebne są poważne reformy pod kontrolą mocarstw.

Na Dalekim Wschodzie również przygotowują się poważne wypadki. Mongolia i Tybet ogłosiły swą niezależność i zawarły między sobą umowę, my zaś zawarliśmy układ z Mongolją i toczymy rokowania z Chinami. W polityce rosyjskiej na Dalekim Wschodzie niema celowości. Rosja okazuje tam nadmierną stanowczość, lub też nadmierną obawę. W Mongolji zjawili się ludzie ze specjalnymi rekomendacjami, poszukując koncesji, podobnych do mandżurskich. Nastój mongolów w ostatnich czasach krącowo się zmienia. Zaczeli oni oskarżać Rosję o chęć anektowania Mongolji i szukają pomocy w Chinach. (Okłaski).

Czenkeli uważa rosyjską politykę zewnętrzną za zdobywczo-imperjalistyczną. Polityka taka szczególnie się uwydatniła w stosunku do Persji. W sprawie bałkańskiej rząd wszystkich mocarstw są bezpośrednimi winowajcami wojny. Burżuazja rosyjska często wprost szczera dyplomacja rosyjską na kraje sąsiednie. Socjaliści rosyjscy i bałkańscy są za autonomją Albanji i Macedonii i za utworzeniem jednej demokratycznej i federacyjnej republiki bałkańskiej.

Pr. Bobyrskij oświadcza, iż nacjonalistyczny wysiłek, wysuwający hasło walki krzyża z polskościem i zaktynacją, krzyża na św. Zofji, rozumiejąc ją jako walkę za uwolnienie słowian z pod jarzma, nie zaś jako ujawnienie muzułmanów. Milukow, zdaniem Bobyrskiego, przedstawił waśni na Bałkanach jednostronnie, ze stanowiska Bułgarii, przemilczając zupełnie o interesach Serbji. O tem zresztą mówca nie chce mówić, ponieważ decyzyja w tym sporze należy do zwierzchniego sędziego narodów słowiańskich, do Białego Cesarza. Jakkolwiek mowa Milukowa była interesująca, jednak zarazem niepożądana i nieaktowna i śród rojan niema ani bułgarofilów, ani serbofilów, są tylko słowianofile.

Rząd powinien dążyć do pogodzenia powołanych i należy pragnąć, by usłuchali oni mądrego i bezstronnego wyroku zwierzchniego sędziego — rosyjskiego i wszechsłowiańskiego Białego Cesarza. (Okłaski prawicy, centrum i części opozycji).

Papadaniow mówi o sprawie ormiańskiej, dowodząc, że w okrogu Rosji kwestji tej niema. Ormianie rosyjscy nie żywią tendencji septystycznych. Co się tyczy orman tureckich, to wyzeczają oni z upragnieniem interwencji Rosji, gdyż tylko ona może doprowadzić do reform.

Po przemówieniach duch Giepeckiego i Wolkowa etat ministerjum spraw zagranicznych uchwalił w obliczeniach komisji budżetowej. Następnę posiedzenie dziś.

Rada ministrów i Duma państwa. Ks. Meszczerskij pisze w „Grażdanie”, że na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów w sprawie Markowa II wyznało się, iż nikt z ministrów nie podziela nerwowego nastroju Kokowcowa. Jeden z ministrów oświadczył, że z powodu osobistych napadów nie wypada podawać się do dysmisji, gdyż ministrowie służą Cesarzowi, a nie Dumie, jeżeli zaś Kokowcow czuje się obrażony, niech powołnie decyzję samodzielną bez wciągania do sprawy tej wszystkich członków gabinetu. Następnie ks. Meszczerskij wskazuje, że gdy Duma napadła na Markowa, Kokowcow tylko uśmiechał się, a gdy jego osobiste zacepcenie, stracił panowanie nad sobą. Paździerkowicy, kadeci i postępowcy postanowili uchylić się od wszelkich ustępstw rządowi w sprawie zatargu i pozostawiać załatwienie zatargu przyzwydm Dumy państwa.

Sytuacja międzynarodowa.

Echa Najwyższego telegramu.

„Zeit” pisze, iż, nie ulegającym wątpliwości, zamiarem telegramu Cesarza rosyjskiego było zaznaczenie wobec całej Europy zgody Rosji z Niemcami i Anglią we wszystkich kwestiach głównych, co skierowane było przeciwko Austro-Węgrom. Pokojowy reskrypt Cesarza rosyjskiego powinien rozczarować rząd monarchji habsburskiej. Zachowanie się prasy angielskiej i niemieckiej, widzącej w Najwyższym telegramie tylko tendencję pokojową, potwierdza powyższe poglądy.

Śród sprzymierzeńców bałkańskich.

Urzędowa prasa bułgarska oświadcza, że rząd będzie się ściśle kierował uczuciami narodu, dążąc do utrzymania przyjacielskich stosunków z Turcją. W stosunku do Rumunji rząd będzie się kierował treścią protokołu petersburskiego, utrzymując się w ramach umowy związkowej z Serbią, a więc żądając egzekutywy tej umowy, nie przywiązując do żadnego ustępstwa. Rząd jako też naród spodziewają się, że sąd polubowny wyda wyrok zadawalający interesy słusne obu państw, będących w konflikcie. Wałpiwe jest, aby zjazd premierów w Petersburgu był w możności załatwić kryzys. Co do pertraktacji z Grecją, to te mogą być rozpoczęte dopiero wówczas, gdy nastąpi ewakuacja wojsk greckich z terytorjów zaję-

tych przez greków po odejściu wojsk bułgarskich do Tracji.

Odpowiedź Bułgarii na żądania serbskie w sprawie rewizji umowy związkowej, zapowiedziana została na 6 (19) bm. W odpowiedzi tej umowy wywołane mają być wszystkie obojętne przeciwko zgłoszonym żądaniom serbskim. W odpowiedzi tej ma być również zaznaczone, że Bułgaria spełnia wszystkie swe zobowiązania i nie chce jakiegokolwiek zmiany istniejącej umowy. Argumentacja Serbji oparta jest na podstępnej dążeniu, datującym się od okresu przedwojennego, aby powiększyć swe posiadłości terytorjalne kosztem Bułgarii.

Do Sofji doniesiono z Londynu i Paryża, że pomiędzy gabinetami wiedeńskim i petersburskim toczy się pertraktacje z racji żądania Austrii, aby niezestawiała ona w sądzie rozjemczym pomiędzy Bułgarią i Serbią.

Madzarów, wyjeżdżając z Londynu, oświadczył, że podczas konferencji petersburskiej napewno Grecja i Serbja złączą się przeciwko Bułgarii. Jeżeli Rosja istotnie pragnie pokoju, Cesarz powinien skorzystać z przysługujących mu praw rozjemcy. Na demobilizację Bułgarii zgodzi się tylko przy warunkach wspólnego władania wszystkimi terytorjami zajętemi przez Serbię.

Konferencja w sprawie Albanji.

Przed śródomowem posiedzeniem międzynarodowej konferencji londyńskiej spodziewano się, że podczas obrad nastąpi wymiana zdań w sprawie południowej granicy Albanji. Co w tej kwestji na konferencji onegdajszego mówiono, dotychczas nam telegramy nie doniosły, natomiast otrzymaliśmy zawiadomienie, że obradowano nad sprawami, będącymi w związku z portem serbskim na wybrzeżu Adriatyku. Sprawa ta toczy się pomyślnie. Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w dn. 10 (23) bm.

Z Konstantynopola.

Wysłano ze stolicy 480 osób, skazanych na zesłanie za udział w ostatnim zamachu. Śród zesłańców jest 5 adwokatów, 5 h. posłów, 4 dziennikarzy, 15 duchownych, dymisjonowany generał, 4 oficerów rezerwy i kilku urzędników.

Telegramy z dnia 6 (19) bm.

PRZECIWKO BUŁGARJI. Wiedeń. (Wl.) „Süd Slavische Correspondenz” donosi, że Serbja wystawia 3 armie przeciwko Bułgarii. Pierwsza obejmuje linie Dunaj—Irosz; druga znajduje się w okolicy Wrani; trzecia stoi nad rzeką Wardarem i obejmuje linie Kumanowo — Skopje. Dowództwo nad trzecią armją obejmuje następca tronu, Aleksander.

ZATARG SERBSKO-BUŁGARSKI. Wiedeń. (Wl.) Z Sofji donoszą do „Reichspostu”, że sytuacja przedstawia się bardzo krytycznie. Zwrot niebezpieczny przewidywany jest w najbliższej przyszłości.

Salonka. (Wl.) Według krążących tu pogłosek, spodziewane jest przybycie do Skopja, dla wzmożenia armji serbskiej, 10,000 żołnierzy czarnogórskich; Bułgaria wzmacnia w dalszym ciągu pozycję swą pod Izbitem.

STANOWISKO BUŁGARJI. Sofja. (Wl.) Jak oświadcza osoba, stojąca blisko rządu, Bułgaria nie chce przystać na to, aby spór grecko-bułgarski i spór serbsko-bułgarski były rozstrzygane jednocześnie, gdyż każdy z tych sporów jest innej natury i musi być rozważany oddzielnie.

Sofja. (Wl.) Podobno rząd bułgarski postanowił nie wysłać nikogo na zjazd premierów bałkańskich do Petersburga i czekać jeszcze tylko pięć dni na odpowiedź Serbji. Jeżeli zaś Serbja nie zgodzi się w przeciągu tego czasu na żądanie Bułgarii, aby sąd rozjemczy opierał się na traktacie serbsko-bułgarskim, zawartym przed wojną z Turcją, to wojna bułgarsko-serbska jest niemiunikiona. Wogóle sytuacja przedstawia się bardzo poważnie.

Sofja. (Wl.) Pomiędzy rządem bułgarskim a rumuńskim toczy się rokowania, w celu uzyskania neutralności w razie wojny. Rumunja stawia swoje stare żądania, choć Bułgaria chce je dać inne odszkodowanie.

Sofja. (Wl.) Danew telegrafował rzekomo do Sazonowa, że podjął się utworzenia nowego gabinetu tylko na mocy danej mu swego czasu przez rząd rosyjski obietnicy, iż traktat bułgarsko-serbski będzie pozostawiony.

Paryż. (Wl.) Jak donosi „Matin”, rząd bułgarski wyjaśni stanowisko swoje w memorandum, przesłanem mocarstwom i zgodzi się na konferencję w Petersburgu tylko wówczas, gdy Serbja zgodzi się z góry na wynik sądu rozjemczego.

BUŁGARJA I AUSTRIA. Sofja. (Wl.) Ożywione komentarze wywołuje tu podróż Geszowa do Wiednia. Z Wiednia Geszow udaje się do Berlina. W ostatnich czasach zauważył się dążyć, że dyplomacja austriacko-niemiecka pracuje usilnie, aby Bułgarię odciągnąć od Rosji i przekonać ją, że tylko w połączeniu z trójprzymierzem może osiągnąć pewne korzyści.

GŁOS MACEDONJCZYKÓW. Sofja. (Wl.) Przedstawiciele macedońskiej organizacji wewnętrznej w imieniu komitetu centralnego wręczyli prezesowi ministrów i posłom mocarstw europejskich deklarację z oświadczeniem, iż Macedonja winna być krajem bułgarskim, w przeciwnym razie organizacja nie zaprzestanie walki, ażeby osiągnąć zadosyćuczynienie

swych żądań. „Ag. Bulg.” komunikuje o krążących pogłoskach, jakoby pierwsza armja bułgarska zbuntowała się w drodze do Słivnicy, że są one czymś wynysmem.

WSPÓLNA AKCJA MOCARSTW.

Białogród. (Wl.) Serbski następca tronu Aleksander przybył ze Skopja do Białogrodu i wziął udział w obradach ministrów. Oświadczył on, że postawa armji serbskiej jest stanowcza, armja serbska nie chce dopuścić, aby miała krwią swoją przyczynić się do powstania wielkiej Bułgarii.

Londyn. (Wl.) W tutejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że postanowienia Bułgarii niewystania do Petersburga na zjazd premierów bałkańskich swego przedstawiciela i czekania tylko 5 dni na odpowiedź Serbji, będzie miało za skutek energiczną akcję wspólną mocarstw w Sofji i Białogrodzie w ciągu dni najbliższych.

STANOWISKO TURCJI.

Konstantynopol. (Wl.) Porta oświadcza, że nie przystąpi do rozbrojenia, dopóki nie nastąpi ratyfikacja traktatu pokojowego z państwami bałkańskimi.

OPUŚCIŁ PRASĘ Tom I-szy

Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi

przez Henryka Mościckiego, zawierający okres od 1772 do 1800 roku, z 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnymi tablicami i mapą trzech rozbiorów Polski.

Cena rb. 5 kop. 50, z przesyłką rb. 6. Do nabycia w administracji „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi” w Wilnie, prospekt 8-10 Jerski 23, oraz we wszystkich księgarniach.

TELEGRAMY „Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 6 (19) czerwca.

NAUCZANIE POWSZECHNE.

Lódź. (P.) W powiecie łódzkim postanowiono wprowadzić nauczanie powszechne w przeciągu lat siedmiu. Stosownie do tego planu zamiast obecnie istniejących 73 szkół, będzie 466.

BALON NIEMIECKI.

Kalisz. (P.) W powiecie kaliskim spadł balon, w łodzi którego znajdował się oficer, pięciu cywilnych i dama. Balon wznosił się w Poznaniu.

NOWY REKTOR.

Kraków. (Wl.) Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrano profesora Dr. Kostaneckiego.

ZIAZD „PIROGOWSKI”.

Petersburg. (P.) Zakończyły się obrady zjazdu „pirogowskiego”. Następny, z kolei trzynasty, odbędzie się w Moskwie w roku 1915, podczas ferij świątecznych w grudniu.

SPRAWY KOLEJOWE.

Petersburg. (P.) Komisja do rozpatrywania projektów nowych kolei rozpoczęła prace nad projektem nowych linii kolejowych, łączących północną i środkową Azję z północną i środkową Rosją.

UBEZPIECZENIE PRACUJĄCYCH.

Petersburg. (P.) Ministerjum finansów wniosło do Rady ministrów projekt ustawy ubezpieczeń, na wypadek choroby robotników i najemników, pracujących w zakładach ministerjum.

PROŚBA BRINDEJONCA.

Petersburg. (P.) Łotnik Brindejone zwrócił się do ministra marynarki z prośbą o oddanie mu do dyspozycji kilku statków wojennych, na czas jego przelotu przez morze z Helsingforsu do Sztokholmu.

KOMUNIKAT W SPRAWIE LENSKIEJ.

Petersburg. (P.) Ogłoszono komunikat urzędowy w sprawie bezrobocia, jakie miało miejsce na wiosnę 1912 r. w kopalniach złota leńskiego towarzystwa przemysłowego.

KAMPANJA PRZECIW KOKOWCOWI.

Petersburg. (Wl.) Publicysta z „Nowego Wromia”, p. Mienszikow, prowadząc w dalszym ciągu kampanję przeciwko prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu, p. Kokowcowi, dowodził w dzisiejszym artykule, że wszystkie operacje finansowe przynoszą skarbowi jedynie straty, że skarba na względnie wyłączne interesy przemysłowców, że przemysłowi w Rosji przynosi się w ofierze interesy rolnictwa i t. d. Na tej podstawie autor przechodzi do wniosku, że optymizm p. Kokowcowa, jako ministra skarbu, nie posiada żadnego uzasadnienia.

PROTESTY UKRAJNCÓW.

Petersburg. (Wl.) Do „Rieczy” donoszą z Kijowa, że tamtejsi ukraińscy przygotowują jakiś protest przeciwko wygłoszonemu w ostatnich dniach w Dumie mówom, zwalczającym prawa oddzielnego języka ukraińskiego. Podobno miało już zebrać pod rzeczonym protestem wiele podpisów.

UPADEK ZWIĄZKU NACJONALISTÓW.

Petersburg. (Wl.) Na ostatnim zebraniu rady Związku nacjonalistów stwierdzono, że stan finansowy i osobowy stowarzyszenia jest prawdziwie opłakany: gotówka w kasie nie przenosi kopiejek, członków, których dawniej było 500, pozostało dziś zaledwie 64, nadto ujawniono jakieś nieprawidłowości pieniężne. Kilku członków Związku opuszczało zebranie demonstracyjnie.

SPRAWA BELISA.

Kijów. (P.) Sad okręgowy wręczył Belisowi akt oskarżenia. Obrońcami Belisja będą adwokaci: Gruzenberg, Grigorowicz, Barski i Margolin.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

J. E. ks. Administrator oświadczył, że w sprawie zakazu pielgrzymek do niemińska prawn. (wiad. biał.).

Dwaj uciekający bandyci w Łowżyskim powiecie samobójstwo (z Królestwa).

Dr. Kostanek został rektorem uniwersyt. Jagiellońskiego (telegr.).

Senat odmówił ogłoszenia nowej ustawy Akademii wojskowo-tekarskiej (inf. i pogl.).

Duma uchwała w pierwszym czytaniu projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego (Parlament).

Duma wczoraj uchwała ekt minalstwierum spraw zagranicznych; interesującą mowę wygłosił Milukow (Parlament).

W parlamencie wiedeńskim obstruktura (telegr.).

W Düsseldorfie katastrofa w kopalni (telegr.).

Otwarty został w Paryżu kongres arabsów (telegr.).

W Neapolu — pożar warsztatów okrzewych (telegr.).

Zabiło się trzech lotników (telegr.).

W Brukseli wielki pożar (telegr.).

We Francji eksplodowała amunicja, sa ofiary (telegr.).

Nowy wypadek na wyścigach w Anglii (telegr.).

W ks. Walji uchwalono rozdział Kościoła od państwa (telegr.).

Sytuacja na Bałkanach dołał się nie wyjaśniła. Austria żądała uczestnictwa w sądzie rozjemczym między Serbią i Bułgarią. Ostatnie wiadomości brzmią bardzo niepokojąco. (Sytuacja międzynarodowa).

W Maroku krajowcy występują przeciwko hiszpanom (telegr.).

W Ameryce — napad na pociąg (telegr.).

POŻAR I OFIARY.

Nizszy-Nowogród. (P.) We wsi Czepos spaliło się 36 chałup wraz z zabudowaniami. W ogniu spaliła się kobieta z pięciorgiem dzieci. Pożar powstał z podpalenia przez chłopca, który chciał otrzymać assekurację.

Z FINLANDJI.

Helsingfors. (P.) Burmistrz Aminow podał się do dysmisji, aby uniknąć odpowiedzialności sądowej za niestosowanie się do prawa o równoprawności rojan, przy wydawaniu świadectw przemysłowców roslanow.

O ZABÓJSTWO ZANDARMA.

Władykaukaz. (P.) Sad wojenny przystąpił do rozpatrywania sprawy zabójstwa w Piątgorsku podpułkownika zandarmierji, Lopakowa.

SKAZANIE MNICHA.

Pietrozawodsk. (P.) Izba sądowa skazała na rok więzienia mnicha Inocentego za opór konwojowy.

W PARLAMENCIE AUSTRIACKIM.

Wiedeń. (P.) Podczas powtórnego rozpatrywania budżetu tymczasowego, rusin Oleśnicki zaznaczył, że winę rozbicia ugody polsko — rusińskiej

